Nie muszę pytać Kongresu o zdanie ws. wojny z Iranem!

25 czerwca 2019

Prezydent USA Donald Trump oświadczył w poniedziałek, że ma wystarczające uprawnienia do rozpoczęcia działań wojskowych przeciwko Iranowi bez zgody Kongresu.

„Tak, mam (takie uprawnienia – red.)" – odpowiedział prezydent w wywiadzie dla Hill na pytanie, czy uważa, że ma uprawnienia do rozpoczęcia operacji wojskowych przeciwko Iranowi bez uprzedniej zgody Kongresu.

W ten sposób skomentował wypowiedzi przewodniczącej Izby Reprezentantów USA Nancy Pelosi, która twierdziła, że do takich operacji Trump powinien poprosić o zgodę Kongresu.

Jednocześnie szef państwa podkreślił, że administracja informuje Kongres o tym, co robi. „I myślę, że oni (Kongres – red.) doceniają to" – powiedział Trump. Dodał, że był „wystarczająco blisko" decyzji o ataku na Iran, ale postanowił tego nie robić.

Administracja Trumpa w poniedziałek poinformowała o nałożeniu sankcji na irańskie kierownictwo wysokiego szczebla. Prezydent USA oświadczył, że sankcje są „proporcjonalną reakcją USA" na działania Teheranu, w tym incydent z zestrzelonym amerykańskim dronem i atak na tankowce, o który Waszyngton oskarżył Iran. Trump powiedział, że Stany Zjednoczone „nie pozwolą Iranowi na posiadanie broni nuklearnej" i dalsze „wspieranie terroryzmu".

Później pojawiły się doniesienia o cyberataku USA na Iran. „Amerykanie usilnie się starają, ale nie przeprowadzili udanego cyberataku" – poinformował na „Twitterze" irański minister do spraw łączności i technologii informacyjnych Mohammad Dżawad Azari Dżahrumi. Według mediów USA rozpoczęły cyberatak przeciwko Iranowi 20 czerwca. Atak ten był już od

dawna planowany i opracowywany, a decyzja o jego realizacji zapadła prawdopodobnie w związku z atakiem na tankowce w Zatoce Omańskiej, o który USA obwiniają Iran.

„Media pytały, czy doniesienia o cyberatakach na Iran są prawdziwe. W zeszłym roku zneutralizowaliśmy 33 mln ataków za pomocą (krajowej – red.) zapory sieciowej" – oświadczył Dżahrumi. Działania USA irański minister określił jako „cyberterroryzm".

Według „Washington Post" cyberatak przeprowadzony przez USA był wymierzony w irańskie systemy kontroli wyrzutni rakietowych i systemy monitorowania przepływu statków w cieśninie Ormuz, która łączy Zatokę Omańską i Zatokę Perską oraz ma strategiczne znaczenie dla światowego transportu morskiego ropy naftowej.

Stany Zjednoczone mają bogate doświadczenie w sprawie użycia broni cybernetycznej. Jednym z pierwszych przykładów jej zastosowania przez Waszyngton jest tzw. operacja „Igrzyska Olimpisjkie", która też była wymierzona przeciwko Iranowi. Według doniesień mediów operację tę rozpoczęto w 2006 roku za czasów George'a Busha i kontynuowano w czasie administracji Obamy. Wtedy USA przeprowadziły cyberatak przeciwko infrastrukturze irańskich zakładów wzbogacania uranu w Natanzie.

Zamiary USA zostały wykryte przez Iran w 2010 roku, kiedy irańskie specjaliści znalazły wirus w oprogramowaniu, później nazwany Stuxnet. Wirus ten był wyprodukowany przez USA i Izrael, i miał na celu zakłócenie działania irańskich zakładów wzbogacania uranu oraz transmisje zbieranych danych. Z powodu nieznanego błędu w programie Stuxnet później rozpowszechnił się w Internecie i zaatakował tak komputery osobiste wielu ludzi w różnych częściach świata, jak infrastrukturę fabryk i zakładów.

Do nowej fali napięć w stosunkach na linii Waszyngton-Teheran

doszło po oskarżeniu Iranu przez USA o atak na dwa tankowce z ropą naftową – Front Altair i Kokuka Courageous. Irańskie MSZ określiło zarzuty Waszyngtonu jako bezpodstawne.

Źródło: pl.SputnikNews.com [1] [2]
Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net